

2. Bez Boga człowiek jest samotny, a społeczeństwo zagubione

Homilia Papieża podczas Mszy św. inaugurującej Synod – 5 X 2008

Czcigodni bracia w biskupstwie i kapłaństwie, drodzy bracia i siostry!

Pierwsze czytanie z Księgi proroka Izajasza, jak również fragment Ewangelii według św. Mateusza przedstawiają naszemu liturgicznemu zgromadzeniu wymowną alegorię występującą w Piśmie świętym: obraz winnicy, o której mówimy już od kilku niedziel. Początkowy fragment ewangelicznej przypowieści nawiązuje do «Pieśni o winnicy», zawartej w Księdze Izajasza. Pieśń mówi o jesiennym winobranii i jest małym arcydziełem poezji hebrajskiej. Musiała ona być dobrze znana słuchaczom Jezusa; podobnie jak w alegoriach innych proroków (por. Oz 10, 1; Jr 2, 21; Ez 17, 3-10; 19, 10-14; Ps 80 [79], 9-17), winnica symbolizuje lud Izraela. Swoją winnicę, lud wybrany, Bóg otacza opieką, podobnie jak wierny i oddany mąż troszczy się o swoją żonę (por. Ez 16, 1-14; Ef 5, 25-33).

Obraz winnicy oraz godów weselnych przedstawia zatem boski plan zbawienia i jest wzruszającą alegorią przymierza Boga z Jego ludem. W Ewangelii Jezus nawiązuje do Pieśni Izajasza, dostosowując ją jednak do sytuacji swoich słuchaczy oraz do nowych czasów w historii zbawienia. Akcent jest położony nie na winnicę, lecz na dzierzawiących ją rolników, do których właściciel winnicy wysłał swoje «sługi», by odebrali zaległą należność. Słudzy ci jednak zostają pobici, a niektórzy nawet zabici. Nie sposób nie skojarzyć tego z losami narodu wybranego oraz dołączyć proroków posłanych przez Boga. W końcu właściciel winnicy podejmuje ostatnią próbę: wysłał swojego syna, w przekonaniu, że jego przynajmniej posłuchają. Lecz dzieje się inaczej: rolnicy zabijają go, właśnie dlatego, że jest synem, czyli dziedzicem, przekonani, że w ten sposób sami łatwo przejmą winnicę na własność. Mamy tu zatem do czynienia ze zmianą jakościową w stosunku do Pieśni Izajasza, w której zarzut dotyczy naruszenia sprawiedliwości społecznej. Tutaj widzimy jasno, że pogarda dla porządku wprowadzonego przez Pana przekształca się w pogardę dla Niego samego: nie jest to zwykle nieposłuszeństwo wobec Bożego przykazania, ale odrzucenie Boga: pojawia się tajemnica Krzyża.

Ten fragment Ewangelii skłania do zmiany naszego sposobu myślenia i działania. Nie mówi jedynie o «godzinie» Chrystusa, o tajemnicy Krzyża w tamtym momencie, ale o obecności Krzyża w każdym czasie. Tego nowego nastawienia oczekuje się w sposób szczególny od ludów, do których dotarło orędzie Ewangelii. Przyglądając się historii, odnotujemy wcale nierzadkie przypadki oziębłości i buntu ze strony chwiejnych chrześcijan. Spowodowały one, że Bóg, nie odwołując swej obietnicy zbawienia, zmuszony był często uciekać się do kary. W tym kontekście przychodzą na myśl początki głoszenia Ewangelii, z którego zrodziły się wspólnoty chrześcijańskie. Niektóre z nich najpierw dynamicznie się rozwijały, ale potem zanikły i obecnie wspomina się o nich jedynie w podręcznikach historii. Czy może nie dzieje się tak w naszych czasach? Kraje niegdyś bogate w wiarę i powołania tracą swoją tożsamość, ulegając zgubnemu i niszczącemu wpływowi pewnych nurtów nowoczesnej kultury. Nie brak ludzi, którzy uznali, że «Bóg umarł», i ogłosili «bogiem» siebie, decydując, że sami są kowalami własnego losu i absolutnymi panami świata. Człowiek, który po-

zbył się Boga i nie oczekuje od Niego zbawienia, wierzy, że wolno mu robić wszystko, na co ma ochotę, że może stać się jedynym odniesieniem dla siebie i dla swego działania. Czy jednak, kiedy człowiek usuwa Boga z własnego horyzontu i myśli, że On «umarł», jest naprawdę szczęśliwszy? Czy rzeczywiście staje się bardziej wolny? Czy kiedy ludzie ogłaszają się absolutnymi panami samych siebie i jedynymi władcami stworzenia, mogą zbudować społeczeństwo, w którym panują wolność, sprawiedliwość i pokój? Czy nie dzieje się raczej tak – o czym mówią obszernie codzienne doniesienia – że szerzą się samowola władzy, egoistyczne interesy, niesprawiedliwość, wyzysk i przemoc we wszelkiej postaci? Prowadzi to w ostateczności do tego, że człowiek staje się jeszcze bardziej samotny, a społeczeństwo bardziej podzielone i zagubione.

Ale w słowach Jezusa zawarta jest obietnica: winnica nie zostanie zniszczona. Właściciel pozostawia wprawdzie niewiernych rolników własnemu losowi, on sam nie wypiera się swojej winnicy, powierza ją innym, wiernym sługom. To oznacza, że jeżeli w pewnych regionach wiara słabnie, a nawet zanika, to gdzie indziej zawsze będą narody gotowe ją przyjąć. Dlatego Jezus, przytaczając słowa Psalmu 118 [117]: «Kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym» (w. 22), zapewnia, że Jego śmierć nie oznacza przegranej Boga. Po śmierci nie pozostanie w grobie, a to, co wydawać by się mogło całkowitą klęską, stanie się początkiem ostatecznego zwycięstwa. Po Jego bolesnej męce i śmierci krzyżowej nastąpi chwała zmartwychwstania. Winnica nadal będzie wydawać owoce, a właściciel odda ją w dzierżawę «innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze» (Mt 21, 41).

Obraz winnicy, wraz z jego wymową moralną, dydaktyczną i duchową, powróci w mowie Pana z Ostatniej Wieczerzy, gdy żegnając się z apostołami, Pan powie: «Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. Każdą latorośl, która nie przynosi we Mnie owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfity» (J 15, 1-2). Wraz z wydarzeniami paschalnymi w historii zbawienia nastąpi decydujący zwrot, a jego bohaterami zostaną ci «inni rolnicy», którzy jako wybrane latorośle wszczepione w Chrystusa, prawdziwy krzew winny, przyniosą owoc obfity, prowadzący do życia wiecznego (por. Kolekta). Wśród tych «rolników» jesteśmy również my, wszczepieni w Chrystusa, który sam pragnął stać się «prawdziwym krzewem winnym». Pana, który w Eucharystii poi nas swoją krwią i daje nam samego siebie, prosimy o pomoc, byśmy mogli «przynosić owoc» dla życia wiecznego, także w obecnych czasach.

To krzepiące orędzie, płynące z tekstów biblijnych, daje pewność, że zło i śmierć nie mają ostatniego słowa, gdyż na końcu zwycięża Chrystus. Zawsze! Kościół nieustrudzenie głosi tę Dobrą Nowinę, i czyni to również dziś, w tej bazylice poświęconej Apostołowi Narodów, który pierwszy głosił Ewangelię w różnych regionach Azji Mniejszej i Europy. Ponowimy głoszenie tego orędzia w znamienity sposób podczas XII Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, którego tematem jest: «Słowo Boże w życiu i misji Kościoła». Pragnę serdecznie pozdrowić was wszystkich, czcigodnych ojców synodalnych, wszystkich uczestniczących w tym spotkaniu ekspertów, audytorów i gości specjalnych. Miło mi również powitać delegatów z pozostałych bratnich Kościołów i Wspólnot kościelnych. Zaś do sekretarza general-

nego Synodu Biskupów i jego współpracowników zwracam się w imieniu nas wszystkich ze słowami uznania za zaangażowanie i pracę wykonaną w ostatnich miesiącach, jednocześnie życząc im wytrwałości w trudach najbliższych tygodni.

Gdy Bóg mówi, zawsze domaga się odpowiedzi: Jego zbawcze działanie wymaga współpracy człowieka, Jego miłość oczekuje wzajemności. Drodzy bracia i siostry, oby nigdy nie spełniło się to, o czym mówi biblijny tekst o winnicy: «I spodziewał się, że wyda winogrona, lecz ona cierpkie wydała jagody» (Iz 5, 2). Jedynie Słowo Boże może do głębi odmienić serce człowieka, dlatego tak ważne jest, żeby pojedynczy wierni i wspólnoty żyli z nim w coraz większej bliskości. Zgromadzenie Synodu zwróci uwagę na tę podstawową dla życia i misji Kościoła prawdę. Karmienie się Słowem Bożym jest dla niego zadaniem podstawowym i pierwszorzędnym. Jeżeli głoszenie Ewangelii stanowi rację jego bytu i jego misję, nieodzowne jest, aby Kościół znał to, co głosi, i aby tym żył, bo tylko w ten sposób jego nauczanie będzie wiarygodne, niezależnie od słabości i ubóstwa tworzących go ludzi. Wiemy ponadto, że ten, kto głosi Słowo, jak nauczał Chrystus, mówi o królestwie Bożym (por. Mk 1, 14-15), ale królestwem Bożym jest sam Jezus, którego słowa i czyny zbawiają ludzi każdej epoki. Bardzo interesujące w tym kontekście jest stwierdzenie św. Hieronima: «Kto nie zna Pisma świętego, nie zna mocy Boga ani Jego mądrości. Nieznajomość Pisma świętego jest nieznajomością Chrystusa» (*Prolog do Komentarza do Księgi Izajasza*: PL 24, 17).

W Roku św. Pawła szczególnie nagłaco rozbrzmiewa wołanie Apostoła Narodów: «Biada mi (...), gdybym nie głosił Ewangelii!» (1 Kor 9, 16); wołanie, które dla każdego chrześcijanina jest usilnym wezwaniem, by służyć Chrystusowi. «Żniwo wprawdzie wielkie» (Mt 9, 37), powtarza również dziś Boski Nauczyciel: wielu Go jeszcze nie spotkało i czeka, by po raz pierwszy usłyszeć Jego Ewangelie; wielu, otrzymawszy już chrześcijańską formację, osłabło w zapale i ich kontakt ze Słowem Bożym jest jedynie powierzchowny; jeszcze inni oddalili się od praktykowania wiary i potrzebują nowej ewangelizacji. Nie brak także osób prawych i wrażliwych, które stawiają sobie zasadnicze pytania o sens życia i śmierci, pytania, na które jedynie Chrystus może udzielić zadowalającej odpowiedzi. Jest zatem konieczne, by chrześcijanie wszystkich kontynentów byli gotowi odpowiedzieć każdemu, kto domaga się uzasadnienia nadziei, która w nich jest (por. 1 P 3, 15), głosząc z radością Słowo Boże i niezłomnie żyjąc Ewangelią.

Czcigodni i drodzy bracia, niech w tych najbliższych tygodniach prac Synodu Pan wspomaga nas we wspólnych refleksjach nad tym, co czynić, by głoszenie Ewangelii w obecnych czasach stawało się coraz bardziej skuteczne. Wszyscy dostrzegamy, jak ważne jest, by Słowo Boże było w centrum życia, by uznać, że Chrystus jest jedynym Zbawicielem, jako uosobienie królestwa Bożego, by Jego światło rozjaśniało każde środowisko: od rodziny po szkołę; wszystkie obszary ludzkiej działalności: kulturę, pracę, czas wolny i życie społeczne. Uczestnicząc w Eucharystii, widzimy, że między głoszeniem Słowa Bożego a Ofiarą eucharystyczną jest ścisły związek: to ta sama tajemnica dana nam do kontemplacji. Oto dlaczego «Kościół – jak mówi Sobór Watykański II – zawsze otaczał wciąż Boże Pisma, podobnie jak i samo Ciało Pańskie. Zwłaszcza w liturgii świętej bierze ciągle chleb życia ze stołu Bożego Słowa i Ciała Chrystusowego i podaje wierzącym». Sobór kończy słusznie: «Jak dzięki częstemu

sprawowaniu tajemnicy Eucharystii wzrasta życie Kościoła, tak wzmożona cześć dla Bożego Słowa, które trwa na wieki. (...), przyniesie – jak wolno ufać – życiu duchowemu nowy zapach» (*Dei verbum*, 21. 26).

Pozwól nam, Panie, przystąpić z wiarą do stołu Słowa Bożego i do stołu Ciała i Krwi Chrystusa. Daj nam ten dar przez Najświętszą Maryję Pannę, która «zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu» (Łk 2, 19). Niech Ona nauczy nas wsłuchiwać się w Pismo święte i rozważać je na drodze duchowego wzrastania, byśmy nigdy nie oddzielali rozumu od serca. Niech przyjdą nam z pomocą święci, w szczególności Apostoł Paweł, którego w tym roku coraz lepiej poznajemy jako nieustraszonego świadka i głosiciela Słowa Bożego. Amen!

(Przedruk z „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 29 [2008] nr 12 /308/ s. 7-9)